

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: W przededniu sto sześćdziesiątej rocznicy urodzin wielkiego polskiego malarza Jacka Malczewskiego przypominamy sylwetkę artysty. Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk rozmawiam dziś z Pauliną Szymalak-Bugajską z Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu. Dzień dobry.

PAULINA SZYMALAK – BUGAJSKA: Dzień dobry. Witam.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Właśnie od Radomia rozpoczyna się życiorys Jacka Malczewskiego, to w tym mieście artysta przyszedł na świat w tysiąc osiemset pięćdziesiątym czwartym roku i do końca życia malarza to miasto zajmowało w jego twórczości bardzo szczególne miejsce.

PAULINA SZYMALAK – BUGAJSKA: Tak to racja Jacek Malczewski, który urodził się dokładnie może podam datę dzienną czternastego lipca właśnie w Radomiu i tutaj pierwsze trzynaście lat swojego życia spędził, właśnie ten wczesny okres dzieciństwa. Przyszedł na świat w rodzinie Marii z Korwin- Szymanowskich i Juliana Malczewskiego ludzi szlachetnie uroczonych niestety była to rodzina zubożała. Jacek był bardzo kochanym dzieckiem właściwie jedynym ukochanym synem to trzeba wspomnieć, że niestety dwóch jego braci zmarło w okresie dziecięcym. Natomiast przez całe jakby swoje wczesne życie dzieciństwo, okres młodzieńczy czy już późniejsze lata zwłaszcza związane z takimi latami życia pożar w Mysłowicach był bardzo silnie związany ze swoim siostrami starszą Bronisławą oraz młodszą Heleną.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Skoro powiedziała pani o siostrach to muszę zapytać o niezwykle aktualny temat, czyli powrót obrazu „Przy fortepianie” do naszego kraju. Przed trzema tygodniami do Polski powróciło dzieło, które uznane było za stratę wojenną, płótno przedstawiające siostrę artysty miało zaginąć w trakcie powstania warszawskiego i jest to pierwszy obraz pędzla Jacka Malczewskiego, który udało się odzyskać. Pani rola w tym procesie była również niezwykle istotna. Proszę opowiedzieć jaka historia stoi za odnalezieniem tego dzieła.

PAULINA SZYMALAK – BUGAJSKA: Może jeszcze raz podkreślę, że bardzo się cieszę, że ten obraz wrócił do nas, do Polski, do polskiego społeczeństwa, polskiego

narodu jest to faktycznie bardzo wczesna praca Jacka Malczewskiego z tysiąc osiemset siedemdziesiątego siódmego roku powstała w Radomiu co oczywiście też jest niezmiernie ważne dla nas Radomian i dla naszego muzeum. Praca była własnością od lat trzydziestych ubiegłego wieku Muzeum Narodowego w Warszawie i jako taka powróciła do prawowitego właściciela po wielu, wielu latach muszę jeszcze podkreślić, że przez wiele lat nie wiadomo było co się z nią dzieje. Tak jak pani wspomniała od momentu jej zginienia, ale najprawdopodobniej w okresie Powstania Warszawskiego niewiele było o niej wiadomo znano jedynie jej czarnobiałe reprodukcje, które zamieścił w swojej pracy jeszcze w latach trzydziestych, przed drugą wojną światową Adam Chajder jeden z pierwszych monografistów naszego artysty, a także w okresie powojennym w latach sześćdziesiątych pani Jadwiga Kuciaty-Pawłowska zamieściła również tą samą reprodukcję podwójnego portretu siostr, czy również obrazu znanego pod tytułem „Przy fortepianie”. Moja rola właściwie polegała na tym, że jakby tu nieskromnie powiem, że ode mnie się wszystko zaczęło to znaczy bliska galeria głosiła się do mnie szukając kogoś kto mógłby potwierdzić opinię tutaj poświadczyć autentyczność pracy Jacka Malczewskiego i powiedzieć nieco więcej o samej kompozycji, ponieważ dla tej galerii właściwie postać Jacka Malczewskiego, jego życiorys, jego biografia był właściwie nieznanymi no i muszę przyznać, że ogromny szok zaskoczenie kiedy dostałam tą pracę w kolorze po raz pierwszy poinformowałam oczywiście właściciela czyli Muzeum Narodowe w Warszawie i właściwie przez cały ten okres do tego momentu sprzed kilku tygodni niewiele wiedziałam jak wygląda dalsze procedura i miałam cały czas nadzieję na to, że Ministerstwu uda się odzyskać obraz i tak ja mówię ogromna radość i szczęście, że ta praca wróciła w końcu do nas, do Polski.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Łącznie takich prac Jacka Malczewskiego uznawanych za zaginione jest jeszcze kilkadziesiąt, ale bardzo cieszy znalezienie nawet tego jednego. Na tym obrazie jak już wspomnieliśmy przedstawione są siostry malarza, które dosyć często były bohaterkami jego prac zresztą nie tylko siostry Malczewski malował zarówno swoją matkę, przyjaciółki, żonę jak i słynną Marię Balową, która jak dzisiaj wiemy była jego kochanką, ale i główną siłą sprawczą w pewnym okresie twórczości malarza.

PAULINA SZYMALAK – BUGAJSKA: Hm tak to prawda ja bym Marię Balową zresztą bardzo piękną, inteligentną kobietę określiła bardziej jako mużę. Oczywiście nie da się ukryć, że pomiędzy artystą i jego piękną mużą istniała relacja, która polega na nie tylko zachwycie jak określił Adam Haider, że Maria Balowa była zachwycona jego wielką duszą on natomiast był jej wielkim pięknem, w związku z tym musiało istnieć coś więcej poza tym tylko platonicznym podziwem, platonicznym uczuciem, ale zdecydowanie tak jak pani powiedziała, na pewno Maria Balowa, która używała dosyć egzotycznego imienia jak na owe czasy Kinga i tak podpisywała się w listach do ukochanego artysty „Kinga, Kinia” była niezwykle ważną postacią w życiu artysty. Trzeba jeszcze

wspomnieć o nieudanym małżeństwie Jacka z Marią z Gralewskich córką krakowskiego aptekarza, która była wychowana przede wszystkim w środowisku mieszczańskim, krakowskim, zupełnie innym środowisku, otoczeniu, zupełnie preferowała inny styl życia. Kompletnie nie rozumiała artysty jego powołania, inspiracji, jego impulsów twórczych i kompletnie nie była zainteresowana jego twórczością. W pewnym momencie koło 1900 roku poznał piękną, młodą mężatkę. Żonę Stanisława Balastuligów młodszą od niego o 25 lat, kobietę, która miała ogromny wpływ nie tylko na jego życie osobiste, z którą trwała jego relacja, ten związek, który był tajemnicą poliszynela, o którym wszyscy właściwie widzieli od Krakowa poprzez Lwów. Z resztą generalnie para nie ukrywała za bardzo swoich uczuć, małżonkowie także o tym wiedzieli. To też trzeba o tym wspomnieć. Kiedy artysta poznał Marię, zdecydowanie odmienił swoją paletę barw, swoją kompozycje. Wiadomo, że już wcześniej, pod koniec XIX wieku pojawiały się w jego obrazach stwory, postacie mitologiczne, które artysta włączał w zupełnie nowe schematy, kompozycje. Jakby szukał dla nich miejsca w tym polskim pejzażu, w polskim krajobrazie. Łączył postacie mitologiczne ze starożytnej Grecji, z postaciami aniołów z nowożytnych z poezji Teofila Lenartowicza. Było dużo więcej barw pastelowych, dużo więcej światła. Cała ta jego kolorystyka była zdecydowanie bardziej ożywiona także wniosła bardzo dużo i jeżeli możemy z perspektywy czasu podchodzić do artysty, do jego wyborów życiowych obiektywnie to myślę, że to ogromny plus w jego życiu i myślę, że bardzo duży wpływ ogromny miała Maria Balowa właśnie na jego życie i cały ten związek, który trwał zaledwie kilkanaście lat skończył się na chwilę przed wybuchem pierwszej wojny światowej i sprawił, że artysta odkrył te pozytywne strony życia i znalazł sens do dalszej twórczości przede wszystkim, dalszego rozwoju ewolucji swojego malarstwa.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Z jednej kobiety jako główne bohaterki obrazów, ale myślę, że w naszej świadomości Jacek Malczewski zapisał się również jako autor niezliczonych autoportretów. Jak pani uważa z czego mogła wynikać ta chęć malowania własnej postaci i wcielania się w tak różne role. Mam tu nawet przed oczyma obraz, w którym postać Chrystusa ma rozpoznawalne rysy Malczewskiego?

PAULINA SZYMALAK – BUGAJSKA: Tak to racja ja jeszcze tylko przypomnę o jednej ważnej rzeczy, że autoportret zawsze był ważnym aktem kreacji każdego właściwie świadomego artysty prawda, czyli od tych czasów nowożytnych, kiedy każdy z artystów był świadom własnej wartości. W przypadku Jacka Malczewskiego muszę jeszcze podkreślić jedną ważną rzecz mianowicie była niezwykle płodnym artystą, namalował około kilku tysięcy prac. Musicie państwo przyznać, że miał ogromny dorobek artystyczny. Namalował również bardzo wiele autoportretów. Czasami są to jego samodzielne wizerunki, kiedy właściwie nie towarzyszy mu żadna dodatkowa postać, żaden dodatkowy sztafaż i występuje on pojedynczo. Jacek Malczewski co warto odnotować przez niemal dwadzieścia lat swoich tych autorskich wizerunków

malowanych przez niego właściwie nigdy jego rysy twarzy nie ulegały żadnej zmianie faktycznie jak patrzymy na jego autoportrety widzimy, że występuje na nich artysta, które cechuje się przede wszystkim oczywiście tą słynną łysą czaszką, wąsami, tą hiszpańską bródką ujmuje się przede wszystkim artysta on face czyli na wprost widza bądź też w trzech czwartych bądź bardzo rzadko są to wizerunki w profilu. Bardzo często ujmuje swoją postać od pasa w górę i z takim charakterystycznym ujęciem ręki opartej na biodrze jakby chciał dodatkowo znumentalizować swoją postać myślę, że należy jeszcze pamiętać o jednej ważnej rzeczy, że Jacek Malczewski był bardzo drobnym, szczupłym niewysokim mężczyzną. We wspomnieniach jego bliskich, znających go między innymi właśnie Adama Hajdla, który opisuje go jako nerwowego, drobnego, człowieka, który bardzo często i bardzo dużo palił papierosów o tym też się rzadko wspomina, ale podobnie jak jego małżonka też był uzależniony od tytoniu co też było popularne w czasach przełomu dwudziestego i dwudziestego pierwszego wieku w środowisku krakowskim czy lwowskim Jacek starał się właśnie na tych swoich autoportretach przedstawić siebie jako potężnego mężczyznę, który góruje nad widzami i zawsze pojawia się coś takiego charakterystycznego jakby mamy świadomość, że artysta nas obserwuje przez cały czas tak jak mówię: postać, twarz, poza właściwie nie zmienia się pozostaje cały czas twarz dojrzałego mężczyzny, a o dziwo co się zmienia tło, środowisko to otoczenie w którym człowiek się prezentuje oraz poszczególne elementy kostiumów, ubrań które przywdziewa artysta do konkretnych autoportretów i czasami portretował się np. w tortownicy na głowie, w prześmiesznych czapeczkach stylizowanych na renesansowe nakrycia głowy. które szyły mu najprawdopodobniej jego ukochane siostry, poza tym w wspomnieniach między innymi Haliny Jenoszanki przekazana jest informacja, że artysta poprosił ją na przykład o to czy może przymierzyć jej typowo kobiecą bluzkę z bufiastymi rękawami, w której również prawdopodobnie się sportretował.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Spośród wielu zainteresowań malarskich Jacka Malczewskiego i poszczególnych etapów w jego twórczości, który z nich mogłaby pani uznać za najważniejszy patrząc na to jak wpłynął on na polskie malarstwo i zapoczątkował proces zmian w tej dziedzinie sztuki?

PAULINA SZYMALAK – BUGAJSKA: Oczywiście będzie to symbolizm, którego Jacek jest myślę, najświetniejszym przedstawicielem w sztuce polskiej zresztą jednym z czołowych twórców epoki Młodej Polski tak jest postrzegany, tak jest zaszufadkowany oczywiście czemu zawsze Jacek był przeciwny i słuchając naszej rozmowy bardzo by się obruszył. O tym również wspominał jego ukochany syn Rafał, że ojciec był zawsze przeciwny pewnego rodzaju klasyfikacji. Może zacznę od tego, że w malarstwie Jacka Malczewskiego istniały przede wszystkim trzy główne tematy, wszystkie oscylujące wokół człowieka, bo to też trzeba podkreślić Jacek Malczewski był przede wszystkim malarzem człowieka i jego losów, poszczególnych etapów i to jest właśnie ta pierwsza część z tej triady, słynnej znaczy takiej charakterystycznej dla

jego twórczości. Kolejną to jest oczywiście kwestia przedstawiania na płótnach artysty, szukania jego powołania jakby pośród tych kompozycji symbolizujących misję, powołanie artysty i oczywiście wątek chyba jeden z bardziej znanych i w ostatnich latach prezentowany na ekspozycjach w muzeach to oczywiście wątek patriotyzmu i odzyskania niepodległości przez Polskę.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: O samych dziełach malarza można by z pewnością mówić bardzo długo, ale ja jestem szczególnie ciekawa jaki obraz malarza prywatnie zachował się do naszych czasów, czy to ze wspomnień jego potomków czy z korespondencji, za jaki charakter uchodził Jacek Malczewski?

PAULINA SZYMALAK – BUGAJSKA: Jacek Malczewski jak już wspomniałam był postacią drobną dość energiczną też postacią zmienną nie zapominajmy, że to był jednak artysta zresztą genialny prawda. Poza tym, że posiadał ogromny talent był niezwykle pracowitym człowiekiem to też warto podkreślić więc nie zdawał się tylko i wyłącznie na ta iskrę bożą z którą się urodził. Potrafił być postacią niezwykle wybuchową, bardzo cenił ludzi uczciwych nawet jeżeli byli to ludzie biedni, bądź pokrzywdzeni jakoś przez los, starał się im zawsze pomóc stąd też prawdopodobnie nigdy nie dorobił się jakichś dużych pieniędzy co stoi w zupełnej sprzeczności z cenami, które teraz wiemy osiągają prace Jacka Malczewskiego w ostatnich latach, ale to też wiązało się z nałogami tu też trzeba przyznać ponieważ Jacek uwielbiał grać w karty podobnie jak jego małżonka Maria Malczewska, która właściwie no była już nałogową hazardzistką jeśli chodzi o grę w brydża i dlatego państwo Malczewscy bardzo często przegrywali duże sumy pieniędzy często też się kończyło to w ten sposób, że na przykład Jacek spłacał swoje długi karciane, czy swojej małżonki swoimi obrazami co też nie było niczym wyjątkowym w tamtych czasach ponieważ Magdalena Samozwaniec wspomina na przykład o praktykach jakie spotykały jej ojca słynnego Wojciecha Kossaka, który również opłacał niektóre usługi na przykład długi u krawców, czy u szewców zaciągnięte przez ukochaną żonę i ukochane córki opłacał swoimi pracami podobnie było również u Jacka Malczewskiego, który opłacał doktorów, dentystów czy wszelkie możliwe usługi na jakie miały chęć najbliższe osoby, rodzina Jacka Malczewskiego.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Wspomniała pani o Wojciechu Kossaku a ja zapytam o postać Jana Matejki, o którym mówi się, że odegrał on w rozwoju kariery Malczewskiego nieocenioną rolę.

PAULINA SZYMALAK – BUGAJSKA: Ojciec Jacka wymarzył sobie właściwie, że nauczycielem jego ukochanego jedynaka będzie właśnie sam Jan Matejko. Udało mu się to urzeczywistnić dzięki pomocy Piotra Huba Dobrzańskiego, który pokazał

pierwsze prace, pierwsze szkice rysunkowe Matejce Jacka Malczewskiego i podobno Matejko był zaskoczony. Napisał list do ojca Jacka Juliana, że jeśli Bóg pozwoli to Jacek będzie kontynuatorem jego imienia także Matejko miał ogromną nadzieję, że Jacek widząc w nim już ogromny talent w tych pierwszych jego pracach, pierwszych szkicach, które zobaczył będzie kontynuował ten nurt malarstwa historycznego. Pamiętajmy, że Polska była cały czas pod zaborami. Druga połowa dziewiętnastego wieku dokładnie siedemdziesiąty pierwszy rok, kiedy Jacek znalazł się w Krakowie, kiedy Matejko zobaczył jego pierwsze prace. Jacek podobnie jak Jan Matejko przez wszystkie lata swojej twórczości do momentu odzyskania przez Polskę niepodległości był naznaczony tym piętnem, być może to zabrzmiało nieładnie, ale piętnem romantyzmu, czyli cały czas pamiętał o tym, że ma swego rodzaju służbę wobec polskiego narodu, wobec zniewolonej Polski. Cały czas przypominał polskiemu społeczeństwu w sposób malowany bądź później w sposób jawny o tym, że istnieje cały czas w narodzie ta potrzeba odzyskania niepodległości przez Polskę, ale cały czas ta nadzieja się tli i cały czas istnieje analogicznie jak Henryk Sienkiewicz w swoich powieściach historycznych. Pierwsze lata Jacek Malczewski był zachwycony postacią Jana Matejki, był szczęśliwy, że może w końcu uczyć się od tego wielkiego, genialnego zresztą również fizycznie o małej posturze twórcy. Matejko również po wojnie jakby starał się kształtować i mieć wpływ na wybór tematów, którymi zajmował się Jacek Malczewski w swoim malarstwie co też skończyło się pewnego rodzaju konfliktem. Proszę sobie wyobrazić, że jednak dwie tak potężne osobowości twórcze, artyści nie mogli istnieć zbyt blisko siebie. Matejko malował przeszłość natomiast Jacek deklarował, że on chce malować to co widzi. Historie faktycznie, ale historię, która dzieje się praktycznie na jego oczach przede wszystkim Powstanie Styczniowe, którego był świadkiem zaledwie w wieku dziewięciu lat, ale znał je również z opowieści osób żyjących, opowieści osób mu bliskich. Nie chciał cofać się aż tak do przeszłości, chciał żyć dniem teraźniejszym bardziej prawdą i pewne czasem przecież Malczewski jako ten naczelny symbolista zupełnie oddalił się od swojego pierwszego mistrza Jana Matejki, ale warto wspomnieć, że niego przez całe życie.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Chciałoby się powiedzieć, że uczeń przerósł mistrza co prawda na obejrzenie niedawno odzyskanego obrazu na własne oczy musimy jeszcze nieco poczekać do zakończenia obecnie prowadzonych prac konserwatorskich, ale już dziś możemy zaprosić państwa do odwiedzenia muzeum imienia Jacka Malczewskiego w Radomiu która prezentuje szeroki wybór prac artysty.

PAULINA SZYMALAK – BUGAJSKA: Nasze zbiory cały czas się powiększają pokazują blisko pięćdziesiąt prac pochodzących nie tylko z kolekcji naszego radomskiego muzeum ale oczywiście z depozytów od osób prywatnych od kolekcjonerów prywatnych z którymi współpracujemy od kilku już lat a także w tej chwili mamy taką wyjątkową odsłonę ponieważ prezentujemy na naszej stronie ekspozycji

Jacka Malczewskiego również prace z kolekcji Muzeum Narodowego w Warszawie które prezentowane były na wystawie czasowej „Moja dusza oblicza kobiet” oczyma Jacka Malczewskiego oraz na niesamowitą pracę ze zbiorów muzeum częstochowskiego „Rezygnację” odnowioną przez naszą panią konserwator Urszulę Cieszyńską Drogulską także serdecznie zapraszamy bo warto zobaczyć Jacka Malczewskiego w zupełnie nowym kontekście i warto zobaczyć oczywiście nasze ostatnie nabytki do których należy między innymi portret Karola Podkańskiego ukochanego kuzyna oraz przyjaciela Jacka Malczewskiego.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: W tym roku obchodzimy sto sześćdziesiątą szóstą rocznicę urodzin wybitnego polskiego malarza Jacka Malczewskiego czołowego przedstawiciela nurtu symbolizmu zapraszamy do radomskiego muzeum kilka reprodukcji prac artysty znajdą państwo w galerii pod opisem podcastu o życiu i twórczości Jacka Malczewskiego a także o historii jego dzieł która nadal się zmienia opowiadała w audycjach kulturalnych Paulina Szymalak- Bugajska. Bardzo dziękuję za rozmowę.

PAULINA SZYMALAK – BUGAJSKA: Bardzo serdecznie dziękuję.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie